Nr. 229. w Wtorek dnia 30. Września 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., PP. **Krug i Fabricius,** kupcy przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 11., Pan **Jakób Appel,** kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., Pan **M. Graetzer,** kupiec, na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec Pan **Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., Pan **H. Klug** przy Sapieżyńskiém Nr, 1., Pan **Adolf Lutz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan **Karol Borchardt**, kupiec, na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., kupiec Pan **Marcus Wongrowitz** od 1. Października na Chwaliszewie w domu Engla, i P. **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniéj niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 30. Września 1856. **Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.**

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Rzym, 20. Września. — Na odbytem onegdaj konsystorzu zostały obsadzone biskupstwa warszawskie, podlaskie, mohilewskie i władysławowskie.

Paryż, 26. Września. — Poseł hiszpański przy tutejszym dworze, jenerał Serrano wyjedzie do Petersburga i za miesiąc ztamtąd do Paryża wróci.

Paryż, 28. Września. — Według urzędowych wiadomości, przybędą cesarz i cesarzowa w przyszły wtorek do Bordeaux i będą tam przyjmowani w d. 1. Października uroczyście. — Dzisiajszy Pays sądzi, że sprawa Neufschatelu i Czarnogóry zostanie rostrzygniętą na kongresie paryskim.

Wiedeń, 27. Września. — Dzisiejsza Oesterreichische Zeitung zaręcza z wiarogodnego źródła, że austryacki pełnomocnik przy dworze paryskim, baron Hübner, ani nieprzybył do Paryża, ani téż się nieudał do Biarritzu, owszem bawi w Neapolu i tam zapewne przez czas dłuższy pozostanie. Według tegoż dziennika, zanadto wielką przywięzują wagę do sprawy neapolitańskiéj, rzeczą jest zaspokajającą, że Francya i Anglia zupełnie zgodnie działają i dodaje Oesterreichische Zeitung, że francuska eskadra postara się o to, aby król neapolitański zbyt wielkich niepoczynił koncesyi.

Londyn, 27. Września. — Dzisiejszy Times powiada, że pogłoska zapewne się niepotwierdzi, jakoby rząd francuski miał zamiar zakazać wywozu srebra.

Telegraficzne wiadomości.

Konstantynopol, 19. Września. — Komisya do uregulowania żeglugi na Dunaju jeszcze niewyjechała ze stolicy, Sir Bulwer wyjechał do wód w Brussie. Czarnogórcy masami opuszczają Konstantynopol. Młyn prochowy w Kiashana wyleciał w powietrze, nie zrządziwszy wiele szkody. Mówią o budowaniu kolei żelaznéj między Pera a Bujukdere. Szach perski chce wybrać sobie obce mocarstwo na polubownego sędziego w sporze swym z Anglią.

Ateny, 20. Września. — Izby przyjęły układ handlowy zawarty z Belgią. Admirał Bouet Villaumez został zamianowany dowódzcą floty morza śródziemnego. Banda rozbójników, która przekroczyła z Turcyi granicę grecką, została w pień wyciętą.

Chambery, 22. Września. — Kolej żelazna z Aix les Bains do St. Jean de Mauricienne zostanie w d. 15. Października otworzoną.

Berlin, 28. Września. — J. kr. w. książe Albrecht pruski wyjechał do Drezna. Jkrw. książe Fryderyk Wilhelm z Prus do Wejmaru i Jkrw. Albrecht (syn) pruski do Królewca.

Berlin, 27. Września. — Najświeższe wiadomości. Mamy dwa nowe dzienniki, Berliner Börsenzeitung i Presse belge, które starają się o rychłe i pewne wiadomości. Z młodzieńczym zapałem podając swoje wiadomości, twierdzą z niezachwianą pewnością, że to co podają, jest czystą prawdą. Tymczasem w ostatnich dniach pisząc o wypadkach newszatelskich, zamieściły dwa zupełnie sprzeczne sprawozdania o stanie obecnym téj sprawy. Berl. Börsenzeitung zaręcza, że cesarz Napoleon przyrzekł Prusom popierać ich prawa, Presse belge przeciwnie twierdzi, że poseł pruski hr. Hatzfeld wrócił z Biarritzu, nic u cesarza nie wskórawszy. Którą więc wiadomość poczytać za prawdziwą? Jeden i drugi dziennik utrzymuje, że jego wiadomości z najczystszego płyną źródła, a tymczasem prądy ich na dobre się przecinają i jak się teraz dowiadujemy, obu dzienników podania są równie płonne. Rzecz się ma właściwie jak następuje. Francya i inne mocarstwa, które się podpisały na protokule z dnia 24. Maja 1852 uznały żądania Prus co do zasady. Ale że Prusy na zasadzie nie przestają i żądają wsparcia czynnego, przeto wezwano gabinet berliński do wystąpienia z wnioskami wyraźnie sformułowanemi. Rzeczą jest pewną, że dotąd Prusy tak sformułowanych wniosków jeszcze nie podały, a więc mowy być nie może, czy je przyjęto czy odrzucono. Śmiałe więc były domysły owych dwóch dzienników, a źródła mętne, z których czerpały swoje wiadomości o sprawie newszatelskiéj.

Co się tyczy sprawy neapolitańskiéj, tę poczytać należy w obecnéj chwili za najważniejszą, bo przechodzi z koła dyplomatycznego w dziedzinę czynów. Wiadomość podaną z Berlina i Wiednia, iż król neapolitański odrzucił ultimatum, poczytaliśmy swego czasu za zbyt wczesną, bo zaledwie eskadry ruszyły, już o odrzuceniu doniosły ultimatum dzienniki, chcące wyprzedzać drugie swojemi wiadomościami. Pokazuje się teraz z dzienników późniejszych, iż domysł nasz był prawdziwym, bo urzędnik poselstwa francuskiego, mający zawieść ultimatum do Neapolu był jeszcze w Paryżu na dniu 23. b. m., a angielski kuryer gabinetowy z podobną misyą z Londynu był w Paryżu dopiero na d. 24. b. m. spodziewany. Mylnie przeto dzienniki berlińskie i wiedeńskie z tychże dat doniosły o odrzuceniu przez Neapol ultimatum mocarstw zachodnich. Czyli król Ferdynand odrzuci ultimatum, trudno odgadnąć. Znaną jest jego odraza do mocarstw zachodnich, którym zakazał dowozić żywności z obojga Sycylii podczas wojny z Rosyą. Kiedy się wówczas nie wahał okazać swą nieprzychylność zachodowi a przyjaźń Rosyi, trudno przypuścić, ażeby dziś po wojnie stał się powolniejszym zachodowi, mając po sobie wielu przyjacioł silnych na wschodzie. I Austrya ma swego posła pośrednika w Neapolu, który w chwili niebezpieczeństwa zjawi się na horyzoncie neapolitańskim i zapewne sprawę uśmierzy środkami łagodnemi, zwłaszcza, że i Francya nie tak zaciekłą i napierającą się okazuje. Prędzéj więc atrament niż dym prochu pojawi się na flotach zachodnich.

— Drugim patentem z d. 5. Września, dawny rejent badeński, a dziś książę panujący stanowi, że przyjęcie tytułu wielkiego księcia badeńskiego bynajmniéj nie zmienia tytułu »jakiego używa nasz serdecznie ukochany starszy brat J. K. W. wielki książę Ludwik na mocy patentu z d. 24. Kwietnia 1852.«

Karlsruher Ztg takie czyni wyjaśnienie powodów zmiany tronu badeńskiego:

Kiedy wielki książę Leopold w zimie 1852 r. ciężko popadł na zdrowiu, w skutku czego też życie zakończył, następca tronu książę Ludwik doznawał już od wielu lat ciągłych umysłowych i cielesnych cierpień. Spoczywający w Bogu książę zmuszonym się więc ujrzał, rozporządzeniem swem z d. 21. Lutego 1852 powierzyć zastępstwo siebie na czas choroby i prowadzenie czynności rządowych drugiemu synowi swemu ks. Fryderykowi. Był to ostatni akt rządów jego; choroba śmiertelna z dnia na dzień się wzmagała i przez to nie można było prawa następstwa ustanowić. Dla tego inne interesowane osoby

miały obowiązek wziąść pod ścisły rozbiór pytanie, czy uprawniony najbliżéj do następstwa po swym ojcu, jest zdolnym lub nie do rządzenia krajem; w tym przeto względzie naradzono się wedle form prawnych. Z przedstawienia stanu choroby następcy tronu, przez trzech lekarzy jego i oświadczenia ich pod przysięgą złożonego, iż wedle ich przekonania spodziewać się nie można powrotu do zdrowia, tudzież z dalszych dochodzeń wykazało się niewątpliwie, że następca tronu pod względem objawów woli swojéj i swoich czynności, nie może być uważany jakoby zostawał przy zdrowych zmysłach, że nie jest zdolny sprawować rządów kraju i że nieudolność ta nie jest przechodnia lecz nieuleczona. Kiedy naczelna władza publiczna dała swoją opinię w tym duchu, Agnaci z wyjątkiem stron najbliżéj interesowanych, orzekli na dniu 24. Marca 1852 r. że wielki książę dziedziczny Ludwik niezdolnym jest sprawować rządów w. księstwa i takowych prowadzić z dobrem domu w. książęcego i kraju.« Najjaśniejsza matka oświadczyła dokumentem z dnia 25. Marca 1852, iż przychyla się do tego orzeczenia. Gdy ani ustawy domowe ani konstytucya nie zawiera w tym przedmiocie szczególnego postanowienia, coby w podobnym przypadku nastąpić winno, przeto zastosować tu wypada zasady prywatnego prawa niemieckiego książęcego, które we wszystkich domach panujących stanowi przepisy pomocnicze prawnofamilijne. Wedle takowego, nie ulega wątpliwości, że warunkiem następstwa tronu, jest zdolność do objęcia rządów, a to w ten sposób, że jeżeli stan niezdolności w razie otwarcia sukcesyi już istnieje i uznany jest należycie za nieuleczony, o czem jedynie familia rozstrzyga, następca tronu nieudolny zupełnie, wyłączony jest od następstwa i uważany za niebyłego, tak iż najbliżéj po nim następujący jest następcą na mocy prawa mu służącego. Kiedy ś. p. wielki kiążę Leopold zakończył piękne życie swe w d. 24. Kwietnia 1852, prawnym skutkiem pomienionego orzeczenia rady familijnéj było, że wielki książę Ludwik wyłączonym został od sukcesyi, która tem samem przypadła na drugiego syna bezpośrednio. W dzień osierocenia tronu, książę Fryderyk wydał patent oznajmiając, że z prawa i obowiązku powołany do objęcia rządów w. księstwa ze wszystkiemi przywilejami służącemi władzy panującego, obejmuje takowe, i przyjął hołdy kraju. Przejęty wszakże głębokim żalem po śmierci ojca swego nieodżałowanego i ciężkiemi cierpieniami ukochanego brata zasmucony, nie mógł przenieść na sobie, aby wszystkie skutki wypływające prawnie z pomienionego orzeczenia wprowadzić w zastósowanie. Nie wziął więc tytułu w. księcia i nazwał się rejentem. Wzgląd ten uczuciami spowodowany, bynajniéj nie wpłynął na zmianę tytułu prawa Jks. Wysokości; wykonanie tylko pewnéj części służących mu praw zostało wstrzymane i zaniechanem było nadanie temu stanowisku księcia właściwéj nazwy. Mogło to się stać bez szkody, jakkolwiek na czas pewien dopóki rejent był sam; ale dłuższe trwanie byłoby przeciwnem interesowi domu panującego i kraju. Tylko przez używanie należnego tytułu, można skutecznie zapobiedz wszelkim błędnym pojmowaniom uwłaczającym powadze władzcy kraju. Innym ważnym powodem jest tu zamierzone ożenienie się Jkr. Wysokości, zkąd wypływają obowiązki wykazania jasno prawa dziedzictwa monarchicznego i uniknienia na każdy przypadek wątpliwości i niepewności. Nareszcie agenci, którzy dali swoje zdanie w r. 1852, wskazywali konieczność tego kroku po wielekroć i nawet w ostatnich czasach. Jkr. W. rejent uznając słuszność tych powodów, dał się skłonić do przyjęcia tytułu i godności w. księcia, a przez to uczynił to tylko, co mu nakazywały prawa jego, przepisy ustawy domu i interesa domu panującego i kraju.

Rosya.

Petersburg, 10. Września. — Manifest cesarski. — Z Bożéj łaski My **Aleksander Drugi**, cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król Polski etc. etc. etc., czynimy wiadomo wszystkim naszym wiernym poddanym. (D. c.)

XXVII. Na zasadzie ogólnych postanowień poprzedzającego artykułu 26. o karach pieniężnych, umorzyć wszystkie dotąd nieuiszczone, bądź za opóźnione doniesienie o nowonarodzonych dzieciach żołnierzy i majtków, bądź za nieodesłanie ich dokąd należało dla zapisania do kantonistów lub na służbę, przyczem wstrzymane być mają wszystkie toczące się w tym przedmiocie sprawy, oraz ma być rozesłane wszędzie zawiadomienie, że odtąd termin w którym donosić należy wydziałom wojenno-lądowemu i morskiemu o dzieciach żołnierzy i majątków, oznacza się od jednego spisu ludność do drugiego i że ci tylko za winnych niemeldowania uznani i na kary pieniężne skazani zostaną, którzy tego nie wykonają przy nowym spisie ludności. Obok tego ustanowić jako prawidło ogólne: 1) Wszystkim w ogóle żołnierzom dymisyonowanym, osiedlonym stale w miastach, osadach, miasteczkach, w dobrach skarbowych, koronnych, jednodworcowych górniczych, dworcowych i innych miejscach zamieszkałych przez ludzi stanów wolnych, zwracać, jeżeli tego życzyć sobie będą, wszystkich ich synów zostających lub liczących się w wojenno-lądowym i morskim, z wyjątkiem tych, którzy weszli już do służby rzeczywistéj do pułków i komend, co ekwipażów morskich i innych części armii i floty. 2) Na tejże zasadzie zwracać wdowom po żołnierzach, jeżeli tego życzyć sobie będą, wszystkich lub kilku synów, jeżeli same mają odpowiednią nieruchomość i przyjmą ich na stałe przy sobie osiedlenie. 3) Krewnym i opiekunom nieletnich dzieci żołnierskich dozwolić osiedlić je przy sobie na stałe mieszkanie, jeżeli możność uczynienia tego poświadczoną zostanie przez władzę miejscową. 4) Sieroty po żołnierzach oraz do kantonistów zapisane, jak niemniéj dzieci nieprawego łoża, do wydziału wojennego należące a nie mające jeszcze lat 14tu, mają być oddane osobom dobroczynnym stanów wolnych pod zupełną ich opiekę; jeżeli życzyć sobie będą przyjąć ich do składu swych rodzin, lecz nie inaczéj, jak po przekonaniu się gubernatora o moralności osób, życzących sobie przyjąć te dzieci na swą opiekę, oraz o możności ich zabezpieczenia dla swych wychowańców stałego osiedlenia. 5) Wszystkich kantonistów i inne dzieci, liczących się obecnie w wydziałach wojennym i morskim, i oddawanych na zasadzie poprzedzających 4ch §§. artykułu niniejszego, wykreślić na zawsze ze spisu tych władz i od dnia tego wykreślenia przestać dawać przeznaczone dla nich żywność i utrzymanie. 6) Wszystkich kantonistów, dzieci żołnierzy, majtków i innych, którzy stosownie do tych prawideł wykreśleni zostaną z kontrol wydziału wojennego, rodzice, krewni lub opiekuni biorący ich do siebie, obowiązani zapisać ich, jak skoro rozpocznie się nowy spis ludności, do jakiego stanu opodatkowanego; do tego zaś czasu wolni są oni od wszelkich podatków osobistych i ciężarów.

Dzieci żołnierzy i majtków nie chrześcian, które należąc do wydziału wojennego, przyjęły wiarę chrześciańską, nie oddają się rodzicom lub krewnym trwającym w dawnéj swéj wierze, lecz mogą być wzięte w opiekę przez osoby wyznania chrześciańskiego.

Środki te zastósować także do kantonistów wojennych innych wydziałów.

XXVIII. Stósownie do prawideł wyszczególnionych w poprzedzających artykułach XXI.—XXVII., postępować także należy z tymi co się dopuścili postępków prawom przeciwnych, którym jakkolwiek wyrok skazujący ich na kary wskazane w tychże artykułach był przeczytany, lecz do czasu otrzymania na miejscu niniejszego manifestu, nie został jeszcze wykonany.

XXIX. Uwolnić od służby wszystkich niższych stopni wydziałów wojennolądowego i morskiego, którzy, przesłużywszy lata przepisane do otrzymania dymisyi, nie skorzystali z takowéj jedynie na skutek kar wyznaczonych bez sądu, lub też na skutek sądu; lecz na przestępstwa i przekonania, które prawo stawi na równi z pierwszą dezercyą. Jeżeli pomiędzy nimi znajdują się tacy, którzy po wyznaczeniu im kary, otrzymali za wysługę 20. lat medal ś. Anny przez nieuwagę dowódzców, którzy ich do takowego przedstawili, wówczas pozostawić im te medale, i zaniechać wszelkich pod tym względem poszukiwań. Łaskę tę rozciągnąć i na tych niższych stopni, którzy do 1. Września 1856 r. wysłużą lata przepisane dla otrzymania dymisyi.

XXX. Niższym stopniom z osiedleńców wojennych gubernii nowogrodzkiéj, którzy mieli udział w zaburzeniach, jakie miały miejsce w okręgach żołnierzy — rolników 1831 r., udzielić przebaczenie, dozwoliwszy im po otrzymaniu dymisyi, rówie jak i uwolnionym już od służby, przemieszkiwać w rodzinnéj okolicy, jeśli zostając na służbie, nie popełnili jakiegobądź ważnego przestępstwa. (D. n.)

Francya.

Paryż, 24. Września. — **Monitor** donosi, że na rozkaz cesarza w Paryżu odbędzie się od 15. Maja do 15. Czerwca 1857 wystawa dzieł artystów żyjących.

— Dotąd niezamieścił **Monitor** noty co do Neapolu, dla tego sądzą, że zamierzoną ekspozycyą wtrzymano. Wątpią nawet o jéj wyprawieniu. Francya podobno czyni w téj mierze przedstawienia do Anglii. Urzędnik poselstwa, który ma odwieśdź ultimatum do Neapolu, nie wyjeżdża na okręcie wojennym, ale na parowcu »Aviso«. Kuryer do p. Brenier odszedł dziś, jak zwyczajnie. Pomimo to nie zdziwiłoby nas wcale, gdybyśmy jutro w **Monitorze** spotkali się z rzeczoną notą. Rzeczy bowiem zadaleko już posunięte.

— **Patrie** powtarza dziś wiadomość gazety austryackiéj, podług któréj Ludwik Napoleon zjedzie się z cesarzem rosyjskim w Nizza.

Paryż, 25. Września. — Chociaż wzmiankowana nota co do Neapolu i dziś nie ukazała się w **Monitorze**, mogę pana wszakże zapewnić, że Francya z Anglią w zupełnéj jest zgodzie. Rząd francuski bardzo dobrze wie, że lord Palmerston byłby gotów i bez Francyi ostatecznych chwycić się środków w téj mierze; ale zapewniają mi z najpewniejszego źródła, że nie ma mowy w sprawie téj o nieporozumieniach. Francya wyszle swoje ultimatum, jeżeli się to już niestało. Żądają tam między innemi, aby Poerio i jego towarzyszy uwolniono, i gdyby do tego nieprzychylono się, udaje się Brennier na francuski okrét i Neapol będzie blokowany. — Serrano udaje się do Petersburga.

— Z Hiszpanii dowiadujemy się: że O'Donnell dał swoje zezwolenie na zniesienie prawa desamortyzacyjnego. Cantero podał się z tego względu do dymisyi. Wszyscy ministrowie z wyjątkiem Rios Rosas byli przeciw temu prawu, wszyscy przyrzekli Kantero, że z nim zwyciężą lub ulegną. W chwili stanowczéj opuścili go wszyscy z wyjątkiem Bayaris'a, który się także podał do dymisyi, i ministra sprawiedliwości Alvarez, który poda się do dymisyi. Zwycięztwo Rios Rosas jest zupełnem zwycięztwem partyi ultramonitańskiéj. Powszechnemu kredytowi i budowlom rządowym i kolejom żelaznym zada wstrzymanie przedaży dóbr duchownych cios śmiertelny. Państwo bowiem przyrzekło rozmaitym towarzystwom kredytu ruchomego subwencye budowy kolei żelaznych, i przeznaczono na ten cel pieniądze, jakie wypłynąć miały z prawa desamortyzacyjnego. Kasy hiszpańskie są próżne, subwencye nie będą być mogły płacone i budowla kolei żelaznych wstrzyma się. Nie mając już względu na przyszłość, środek ten najgorzéj wpływa na teraźniejsze stosunki, bo położenie klas roboczych przy złych żniwach będzie okropnem, gdy im publiczne budowle nie nastręczają żadnego zarobku. Co do O'Donnella, niechętnie dał do tego środka swe zezwolenie. Nie miał odwagi złożyć swe ministerstwo. Jego pobłażanie nie uwolni go atoli wcale od upadku. Narvaez wyjeżdża w tych dniach do Madrytu.

Hiszpania.

Z Madrytu piszą pod d. 17, Września. Rząd pozwolił wrócić biskupowi wydalonemu z Barcelony na swoję posadę i przeciw innym duchownym przedsięwzięte środki cofnąć. — Jest rzeczą pewną, że co do przedaży dóbr duchownych panuje w radzie ministrów zdanie podzielone. Minister O'Donnell wacha się, wachanie to sprawiło odroczenie téj rzeczy na późniéj, co pewnie potrwa do przybycia Narvaez, którego tu oczekują w 8 dniach.

— Odkryto tu wczoraj spisek, którego celem było utworzenie w górach bandy Karlistów. Spiskowi mieli dziś na miejsce przeznaczenia się udać, ale policya ujęła mniemanego jenerała brygady Ortega i komendanta nazwiska Gadeia, członków tego komplotu, niemniéj 12 innych osób, które się dały uwieśdź. Schwytani oddani zostali sądowi wojennemu.

— Z Madrytu piszą pod dniem 18. Września do **Independance Belge**: Kwestya desamortyzacyjna nie jest roztrzygnięta; dopiero w piątek rada ministrów w téj mierze się zbierze. Sądzą, że O'Donnell ustąpi, co jednak nie wstrzyma prędkiego jego upadku; król, królowa i cały dwór pałają ku niemu i Dolce większą niechęcią, niż ku Esparterze, i tak oni, jako i niektórzy inni vicolvaristyczni jenerałowie będą musieli pokutować na wygnaniu za oświadczenie swe w roku 1854, gdy reakcya dostanie się do steru. Rios Rosas należy do ministrów przemawiających za wstrzymaniem przedaży dóbr duchownych. Za główny tego powód podaje on konieczność przywrócenia stosunków przyjaznych z Rzymem.

Kronika miejscowa.

Poznań, 29. Września. — Spodziewaliśmy się, że przerwana komunikacya tu na ś. Marcinie w skutek połamania bruku, zagłębienia ulicy i przeko-

pania ją rowami do założenia rur gazowych, wkrótce będzie przywróconą. Tymczasem acz rozstrzygnięto, iż pozostanie przy wytkniętéj niwelacyi, jednakowoż roboty około bruku rozpoczęte żółwim postępują krokiem i bodaj przed zimą zostaną ukończone, jeżeli słoty nastaną. Żałować przychodzi, iż z pogod teraźniejszych nie korzystają i trzema tylko brukarzami roboty około przywrócenia komunikacyi na tak znacznéj przestrzeni i w tak spóźnionéj porze opędzają. Przywrócenie komunikacyi na św. Marcinie daleko jest ważniejszem, aniżeli naprawy gdziekolwiek bruku już istnącego. Nie wiemy komu winę przypisać, ale to wiemy, że przez cztery miesiące mozoli się publiczność na św. Marcinie przy przechodzeniu przez barykady brukarskie. Mamy atoli nadzieję, że raz temu koniec będzie położony i więcéj brukarzy zacznie pracować około bruków zerwanych.

— Szczególniejszą przedstawia ponętę most tutejszy chwaliszewski dla dziewcząt poznańskich, do zeskakiwania z niego w rzekę. Wielez to razy już donosiliśmy, iż ta lub owa zeskoczyła z tego mostu, ażeby sobie odebrać życie z powodów najczęściéj miłosnych. Zawsze przecie znaleźli się ludzie, którzy niebogie z wody na ląd wydobywali. I tym razem, kiedy na d. 24. b. m. wieczorem dziewczyna B. rzuciła się z mostu w rzekę, wydobyli ją około śpichrza pana Engla garbarz G. i czeladnik szewski K. Odniesiono przeziębłą do lazaretu miejskiego.

Nowy Tomyśl, 24. Września. — Kto naszego miasta nie widział od lat dziesięciu, nie poznałby go wcale, tak się zmienił na swoją korzyść. Pokój panujący, który najwięcéj przyczynia się do pomyślności mieszkańców, podniósł i nasze miasto. Domy za domami powstają, handel i przemysł u nas się wzmagają, a nawet targi na które dawniéj mało kto przybywał, są teraz bardzo ożywione. Na wczorajszym targu było wiele koni wystawionych na sprzedaż, nie były cugowce, tylko proste do roboty, ale za nie dobrze płacono. Za konie dobre do roboty płacono nawet do 200 tal. Koni zbytkowych wcale nie sprowadzono. Równie wiele bydła rogatego, a szczególniéj piękne krowy napędzono i za dobre ceny sprzedano. Zboża był też dostatek. Płacono za wiertel pszenicy $3\frac{1}{2}$—4 tal., za żyto 2—$2\frac{1}{12}$ tal., owies 25—$27\frac{1}{2}$ sgr., jęczmień $1\frac{1}{2}$ tal., ziemniaki 15 sgr. — Włościanie z okolic dowieźli także wiele przez siebie płócien tak bielonych jakoteż niebielonych, a chociaż dosyć wysokie podawali za nie ceny, jednakowoż sprzedali wszystko.

Z Krobskiego, 24. Września. — Gdy się choroba na bydło do naszego zbliżyła powiatu, a nawet w samym powiecie już się zdarzyły sporadyczne smutne wypadki, zacząłem szukać pomiędzy mojemi książkami i zgromadzonemi notatkami wiadomości, jakby się bronić, a com znalazł, podaję niniejszem dla użytku drugich do publicznéj wiadomości. Naprzód w książce, wydanéj za Prus południowych w Kaliszu, pod tyt. Przyjaciel wiejski, któréj recept wielką trafność już kilka razy sprawdziłem, znalazłem o księgosuszu następujące opisy i rady. »Choroba ta, mówi bezimienny autor, szczególniéj swoje miejsce ma w żołądku. Oznaki jéj są następujące: zaraz na początku choroby bydło jest posępne i smutne, trzęsie łbem i zgrzyta zębami; oczy posępne, wodniste, ropą zaszłe, z nosa płynie materya, z gęby ślina, na języku wiele się zawięzuje flegmy. Czasem przyłączają się do tego wrzody na skórze, czasem też i w gębie. Bydło chore zaczyna laksować, w brzuchu czuje boleść i stęka. Odchód początkowo jest rzadki złączony z flegmą, późniéj zielono-żółtawy, z krwią pomięszany i bardzo śmierdzący. U zdechłego bydła żołądki są napełnione niestrawioną paszą, osobliwie w trzecim żołądku znajdują się suche bobki, które na proszek utrzyć można, a w czwartym i w flakach zawsze inflamacya; czasem i inne części ciała są wzdęte; płuca są czarne, żółć nadzwyczaj wielka cienką cieczą napełniona, śledziona mała, a serce i ozór zawiędłe.

Przyczyny téj choroby są: biedne utrzymanie i paszenie bydła, zepsuta pasza, zamulone pastwiska, niskie i śmierdzące obory, i tym podobne, które najpierwszym są powodem rozrzadzenia żółci.

Postrzegłszy po wymienionych oznakach tę chorobę, natychmiast zawłokę w worku pod gardłem zaciągnąć i za napój wodę soloną z mąką lub otrębami dać trzeba, oraz następujące lekarstwo:

Weź 1) proszku salapy pół funta,
2) soli gorzkiéj pół funta,
3) mąki rżannéj jeden funt,

uröb z wodą na ciasto, którego jednę łyżkę codziennie rano i wieczór na ozór bydlęciu nasmarować trzeba. Gdyby jednakże tym sposobem lekarstwa zażywać nie chciało, naówczas porcya ta w pół kwarty wody letniéj rozpuści się i bydłu zada. Co tak długo powtarzać należy, dopokąd bydło chore laksować nie zacznie. W parę dni po ustaniu laksów weź

1) kory dębowéj miałko utartéj dwa funty,
2) soli kuchennéj dwa funty,
3) popiołu czysto przesianego dwa funty,

to wszystko umięszaj i w każdy obrok po wielkiéj garści przysypuj. Gdyby bydło już laksowało, natenczas pierwsze lekarstwo wcale się nie daje tylko zaraz drugie. Najszczególniéj tego doglądać należy, ażeby chore bydło zaraz ściśle odłączonem zostało; zdrowemu zaś bydłu dla prezerwatywy zawłokę pod gardłem zaciągnąć, którą przez dwie lub trzy niedziele nosić powinno, oraz lekarstwa powyższym sposobem dać zażywać. Może także następujące lekarstwo, kilkakrotnem doświadczeniem stwierdzone, po zaciągnionéj zawłoce, w téj chorobie być użyte, weźmij

1) jagód jałowcowych utłuczonych garść,
2) liści olszowych garść,

zagotuj w dwóch kwartach wody, odcedź i teraz do wody dodaj

3) proszku z korzenia omanu (rad. enulae campanae) miałko utartego 1 łut i
4) kamfory pół kwintki

i porcyą taką każdemu bydlęciu rano i wieczór daj zażyć.

Prezerwatywą chroniącą od zarazy jest: 1) obory codzień szarą siarką wykadzać (ażeby przez ogień przypadku nie było, wstaw garnek z węglami w wiadro z trochą wody); 2) co dzień rano i na noc dziegciem lub smołą nozdrza nacierać. Prócz tego skutecznem jest także zapobiegającem lekarstwem: 3) weź kierz jałowcu z iglicami i jagodami, jak na polu rośnie, włóż w piec nie zbyt gorący po chlebie aby ususzyć, potem w wielkim moździerzu utłucz na proszek. Tym szarym proszkiem chleb masłem posmarowany posyp tak grubo jak tył noża i dawaj bydłu rano na czczo godzinę przed pierwszem daniem, powtarzając tak długo, pokąd w okolicy zaraza panuje. Jałowiec tym sposobem dawać bydła zażywać, jest także dobrze, choć przez jeden tydzień, gdy to na mokre pastwiska wychodzić musi.«

Drugą naukę leczenia bydłu wyczerpnąłem z Dziennika urzędowego z r. 1818 nr. 22. Jest tam mowa o zarazie płucowéj. Poznamy tę chorobę po jękach dychawicznych, które się słyszy, przyłożywszy ucho pomiędzy rogi. Dla leczenia najpierw puszcza się krew, po obu bokach piersi tuż za łopatkami zakłada się łokieć długa zawłoka, a przez worek podgardłowy kawałek korzenia ziela zębnego (radix pyrethri) przeciągnij. Daj zażywać hydrargirium muriaticum i napój z latorośli dębowéj. Bydło zdrowe odosobnione nakadzaj parą z kwasu solnego.

Oba te sposoby w przytoczonych miejscach są bardzo zachwalone; życzylibyśmy przeto, aby mieszkańcy po powiatach wydawcom dzienników powiatowych, których teraz tyle wychodzi, takowe dla większego rozpowszechnienia do przedruku zakomunikowali.

Z Chełmińskiego donosi Nadwiślanin: Wystawa bydła i płodów rólniczych w Nowemmieście (Neumark) lubo 18. t. m. nie miała przyjaznéj pogody, zainteresowała publiczność bardzo, jak tego bardzo liczne przesyłki i widzów mnóstwo dowodem. Rozdano wiele premii pieniężnych i trzy medale honorowe z góry tutejszemu towarzystwu rólniczemu przesłane. I tak p. Clewe z Gutowa odebrał srebrny, p. burmistrz Dembek z Nowegomiasta i p. Malonek z Gerlitz bronzowy medal. 25 talarów rozdano pomiędzy czeladź, która przez długi czas u jednego pana służyła i dobrze się sprawowała. — Wystawione bydło w ogóle dobre i świadczyło o postępku do którego i towarzystwo rólnicze się przyczyniło. Przy wylosowaniu dostała się główna wygrana, tj. krowa, na Michałowską.

— Biskup chełmiński, ks. Anastazy Sedlag umarł po kilku tygodniowem cierpieniu we wtorek 23. t. m. Rodził się 23. Kwietnia 1787, został kapłanem 16. Lipca 1810, a biskupem 14. Czerwca 1834.

— Czytelnikom naszym w okolicach Grudziądza nie będzie obojętną wiadomość o znanym niegdyś kupcu Jakóbie Hoeberlein z Grudniądza, którego w polskim świecie nazywano zwykle Eberlajem: Wiadomo, że odkupiwszy od sukcesorów zmarłego w Australii stolarza Deck prawo spadku, udał się do St. Francisko celem podniesienia przypadających bardzo znacznych sum. Jak mu się tam nie powiodło, dowiadujemy się z grudziądzkiego Gezeligera. Gdy bowiem zgłosił się na miejcu sukcesyi, zaczęto mu robić rozmaite trudności i stawiać przeszkody, a to tem bardziéj, iż się obawiano, że z pieniędzmi wróci do Europy. Prócz tego znalazła się jakaś kobieta w St. Francisko nazywająca się wdową po spadkodawcy Decku i twierdzi, że dziecko, które ma przy sobie, miało zmarłegz Decka ojcem. Fałsz ten znany powszechnie w tamecznéj publiczności skierował jednakże wyrok sądowy na korzyść owéj kobiety, a Hoelein już zmartwieniami zgrzybiały, ogłuchły, osiwiały i o utratę wzroku przyprawiony, znalazł przecież przyjaciół w odległym świecie, którzy mu i rady i pieniędzy do apelacyi udzielili. — Aby stanąć na równi z fałszywą pretendentką i pokazać, że tam osieść, lub przynajmniéj majątek zostawić zamyśla, wzywa dzieci swoje tu z Grudziądza do siebie. Majątek jego tu zostawiony upadł, a na koszta podróży dla dzieci nie ma funduszu, dla tego przyjaciele dawni nieszczęśliwego odezwali się w Gezeligerze z prośbą o pomoc przez składki, przywodząc na pamięć, jak chętnie Hoeberlein pomagał nieszczęśliwym. Podpisani są pp. Haase, Schlieper, Retzlaff.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Kronika Warszawska pisze: Znaleziono wreszcie ów znajomy wszystkim historykom Warszawy tylko z nazwiska opis historyczny naszego miasta z połowy XVII. wieku pochodzący, opis Warszawy, który w Pamiętnikach o dawnéj Polsce z wiersza na prozę, z wielkiemi skróceniami wydał Niemcewicz, opis do którego archeologowie warszawscy tęsknili, którego wszędzie w oryginale szukali, ale znaleźć go nigdzie nie mogli. Wreszcie natrafił na ślad Jarzemskiego p. Sobieszczański, który najwięcéj pisał o Warszawie. który jéj prawie wyłącznie prace swoje historyczne i badania poświęcił. Oto dowiadujemy się w tych dniach z ust jego, że otrzymał od pana Tytusu Działyńskiego z Kurnika, egzemplarz owego pożądanego opisu. Tytuł całkowity dzieła n Niemcewicza nie przywiedziony, jest następujący: »Gościniec abo krótkie opisanie Warszawy z okolicznościami jéj dla kompaniéj dworskiéj przez Adama Jarzemskiego muzyka J.K. M. i budowniczego Ujazdowskiego wydany r. 1643.

Egzemplarz tego dzieła, który obecnie ma w swoich rękach p. Sobieszczański, jedyny jest, ztąd wartość jego niezmierna. Wiedzieliśmy zkąd inąd, że pan Sobieszczański po zrobieniu użytku z tego gościńca pozwoli go przedrukować p. Wójcickiemu podobno w jednym z dalszych tomów archiwum domowego, a może i sam go wyda. Tekst więc będziem znali w całéj jego obszerności, a mimo to, egzemplarz p. Działyńskiego nic nieutraci na swojéj wartości, jako niesłychana rzadkość, a do tego pamiątka; egzemplarz ten albowiem był kiedyś własnością księdza Aloizego Osińskiego, który go wydawcy Zbioru Pamiętników podarował, a od Ursyna egzemplarz przeszedł do biblioteki kurnickiéj. Takiemu mężowi jak pan Działyński zbierać takie piękne owoce dawnéj literatury, nam za jego prace i poświęcenie się dziękować. Nikt może nie robi tyle dla nauki co Działyński. Dzieje literatury wpiszą jego imie pomiędzy najznakomitszych mecenasów polskich.

Przybyli do Poznania 28. Września.

BAZAR: Smorzewski z Zdanna, Karśnicki z Mystek, Nieżychowski z Żylic, Rożnowski z Sarbinowa, Nieżychowska z Granówka, Grabowska z Rzadkowa.
HOTEL BERLINSKI: Seidel z Gniezna, Bojanowski z Karsewa.
HOTEL PARYZKI: prob. Racki z Lubina, Czapski z Piekar, Czapski z Ostrowa, Miaskowski z Wrześni.
POD WIELKIM DĘBEM: Białoszyński z Małachowa.
POD TRZEMA LILIAMI: Hildebrand z Obornik.
HOTEL EICHBORNA: Aulok z Wschowy, Brummer z Gniezna, Keiler z Swarzędza.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Bleyer z Trzebnicy.

z 29. Września.

BAZAR: Stablewski z Śliwna, Hulewicz z Młodziejewic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Oppenheim z Strassburga, Seiffge z Oderberg, Buch

z Lipska, Jonas, Bormann i Kurte z Berlina, Dewitz z Poczdamu, Lehn z Jarocina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Holst z Trzemeszna, Kalkstein z Kobylic. Palm z Otusza, Radoński z Dominowa, Kalkstein z Mieleszyna.
HOTEL DU NORD: Ritz-Lichtenow z Lichtenow, Skarzyński z Chełkowa, Łącki z Zembowa, Jauernik z Skrzeszek, Bogdański z Chyb, Wolańska z Barda, Anders z Niegolewa, Kunath z Pawłowka, Röse z Szamotuł, Molinek z Brodnicy. Grudzielski z Turwi. Brykczyński z Wielenia. Sibilski z z Ostroroga, Węsierski z Szczecina.
HOTEL BAWARSKI: Biernacki z Zamościa, Rckowski z Gorazdowa, Leyden z Sonnenburg, Heusler z Bojanic, Kłosiński z Stawian.
POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Tarnowa, Falkowski z Pacholewa, Zielonacka z Chwalibogowa, Löwe z Bydgoszczy, Löwe z Wrześni.
HOTEL BERLINSKI: Delhäs z Swiączyna, Kozłowski z Głuchowa, Gaffke z Słocina, Sommer z Patschkau, Stopierzyński i Hebanowski z Ostrowa.
HOTEL PARYZKI: Garczyński z Iwna, Ciesielski z Sosnowka, Rogaliński z Cerekwicy, Skoraszewski z Wysoki, Bandelow z Latalic, Markiewicz z Niemczynka, Böthelt z Trzebisławek, Jarnatowski z Zaniemyśla, Fähnrich z Pniew, Prusinowska i Bibrowicz z Gdodziska.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Serczyński z Wyszek, Jakubowicz z Konarzewa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Meyer z Rogoźna, Wendt z Dusznik, Müller z Grodziska, Schumacher i Reisch z Góry.
POD WIELKIM DĘBEM: Radziński z Książa, Prądzyński ze Stroszek.
POD TRZEMA LILIAMI: Zapałowski z Szamotuł, Perdelwitz z Studzyna, Piton z Czempina.
HOTEL EICHBORNA: Schindler z Jastrzębek, Levin z Pniew, Schwandt z Neudesseu, Heppner z Jaraczewa, Memelsdorff i Lubczyński z Szamotuł.
EICHENER BORN: Staśkiewicz z Września.
HOTEL WROCŁAWSKI: Daumann z Oels, Atzler z Książa, Bradel z W. Ellguth.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Ksiądz Olszonowicz z Neudorf.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Knorr z Gniezna, Rynek Nr. 87.

Berlińskie towarzystwo zabespieczenia życia

podaje niniejszém do wiadomości, że

Księgarza Pana A. E. Doepner w Poznaniu

ustanowiło swoim agentem i że u tegoż jako i u tamtejszego głównego agenta Pana Teodora Baarth, mogą być bliższe warunki do zabespieczenia przejrzane i wnioski każdego czasu podane.

Berlin, w Wrześniu 1856.

Dyrekcya Berlińskiego towarzystwa zabespieczenia życia.

Busse, jeneralny agent.

Berlińskie towarzystwo zabespieczenia życia.

Osoby, któreby na sposób **łatwy** i **pewny** kapitał ku zabespieczeniu familii po śmierci pozostałéj oszczędzić chciały, znajdą do tego najkorzystniejszą sposobność przy towarzystwie Berlińskiém zabespieczenia życia **od 20 lat istniejącém.**

Za opłatą miernych składek, rocznych, półrocznych lub kwartalnych, przyjmuje powyższe towarzystwo dla każdego członka oszczędzenie pewnego naprzód oznaczonego kapitału, wypłacić się mającego za życia lub téż po śmierci.

Dla starannego małżonka, ojca, brata lub przyjaciela, potrzeba tylko małych ofiar, aby uchronić familię swoją lub téż drogie mu osoby od strasznéj nędzy, która, jak doświadczenie uczy, częstokroć tylko przez prędką i niespodzianą śmierć się wkrada.

Bliższą ustną wiadomość i deklaracyę, jako téż progamy rozmaitego rodzaju zabezpieczeń, udziela chętnie w każdym czasie podpisany agent, bezpłatnie.

Poznań, w Czerwcu 1856.

Teodor Baarth,

jeneralny agent Berlińskiego towarzystwa zabespieczenia życia.

Agenci:

J. Drewitz w Rogoźnie.
Jakób Hamburger w Szmiglu,
Gustaw Hensel w Pleszewie,
Dawid Kempner w Grodzisku,
A. L. Köhler w Gnieźnie,
G. C. Plate w Lesznie,
M. Pomorski w Śremie,
Robert Pusch w Rawiczu,
F. J. Schwanke w Trzemesznie,
Teodor Stockmar w Wolsztynie,
C. Tiesler w Krotoszynie,
H. Tschacher w Wrześni,
M. Zapałowski w Szamotułach.

Niniejszém pozwalam sobie szanowną publiczność zawiadomić, iż odebrałam na obecną porę

Modele Paryskich Kapeluszy, Czepków i Stroików

polecam kopie takowych w znacznym wyborze po cenach najumiarkowańszych

H. Zuromska z Szulców, ulica Fryderykowska 32

Przemysł krajowy na polu fabrykacyi dywanów znaczny postęp uczynił, gdy tak zwane

tureckie dywany,

które dawniéj we wschodnich tylko krajach robiono, teraz także w naszéj fabryce, w Schmiedebergu w Śląsku istniejącéj, się wyrabiają.

Podług zdania znawców fabrykat nasz nie tylko zupełnie oryentalnemu wyrównywa, ale owszém takowy przewyższa przez większą akuratność w robocie, przez piękność i dobór kolorów.

Porównany z fabrykatami francuzkiemi i angielskiemi odznacza się nasz przez ***spoistość i trwałość***, jako i przez zupełną ***prawdziwość farb.***

Dalsza korzyść w tém jest zawarta, że zdołamy robić dywany w jak największych rozmiarach, aż do 12 łokci szerokości, przy jakiéjkolwiek bądź długości, a to w jednéj sztuce, gdy owe z wielu kawałków składane być muszą.

Również jesteśmy w stanie w naszych dywanach reparacye wykonywać, jak np. zaprawiać miejsca wypalone, co u tkanych dywanów się nie da.

Na Wielkie Księstwo Poznańskie polecilismy jedyną sprzedaż

Panu Antoniemu Schmidt w Poznaniu,

który każdego czasu należycie dobrany skład mieć będzie.

Schmiedeberg, w Wrześniu 1856.

Gevers i Schmidt.

Odwołując się do powyższego doniesienia, ofiaruję takowe dywany po cenach fabrycznych i polecam je jak najbardziéj na łaskawe kupno, gdy zubożałemu okręgowi przez tę gałąź przemysłu nowe źródło zarobkowania ma być otworzone i gdy fabrykat sam wartość wewnętrzną z jak największą ozdobnością połącza. ***Antoni Schmidt.***

Lampy Moderatory

w największym doborze po najtańszych cenach fabrycznych, jako téż wszelkiego innego gatunku lampy, tak do oleju jako i do gazu i fotożenu, z nieograniczoną gwarancyą co do trwałości, sprzęty do piecy, węborki do węgli, skrzynki, maszyny do kawy i herbaty, tace, lichtarze i laternie, sprzęty domowe, lakierowane i surowe, i t. d. poleca

Wilhelm Kronthal, fabrykant, Rynek 71. narożnik ulicy nowéj.

Reparacye i zamówienia wykonane będą przedko i jak najlepiej.

Na tutejszém miejscu założonym został przez nas pod firmą:

Parowy młyn na mąkę i parowa olejnia w Pleszewie,

handel towarów mącznych i olejnych, en gros jako i en detail, a to jako handel zawiązanego w téj mierze towarzystwa; i takowy z 1ym dniem Grudnia r. b. otworzony zostanie.

Dyrekcyę tego zakładu powierzyliśmy panu Ferdynandowi ***Hautzinger.***

Pleszew, dnia 21. Września 1856.

Markus Karmiński,
Nathan Karmiński i
Józef Sklarek.

Zapałki wolne od fosforu,

które ani nie są niebezpieczne aby co zapaliły, ani nie zawierają jakowéj trucizny, poleca z siarką i bez siarki,

Skład gazu i rafinerya oleju
Adolfa Asch,
Poznań, ulica Zamkowa Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Egzaminowana nauczycielka Polka biegła również w ojczystym języku jak w francuskim, niemieckim i muzykalna, szuka umieszczenia. Bliższą wiadomość zasiągnąć można przez listy pod lit. ***R. K.*** poste restante ***Poznań.***

Guwerner, katolik, mogący przysposobić dzieci do wyższych klas każdego gimnazyum i posiadający na swą kwalifikacyą i konduitę najpomyślniejsze świadectwa, który téż jest muzykalny, życzy sobie od Św. Michała miejsca. O bliższych warunkach w księgarni pana ***Żupańskiego*** na Nowéj ulicy dowiedzieć się można.

Teor. i prakt. wykształcony agronom wolny od wojska, kawaler, szuka miejsca jako Inspektor od Św. Michała. Bliższe wiadomości udzieli Pan ***L. Żupański,*** stary Rynek Nr. 54.

Młodzieniec dobrego wychowania może natychmiast wstąpić jako uczeń do Handlu **L. Żupańskiego** w Poznaniu.

W handlu win i korzeni może znaleść uczeń, jednak nie z tutajszego miasta, tylko z Prowincyi, natychmiast pomieszczenie. Bliższa wiadomość w Expedycyi tej Gazety.

Żyto proboszczowskie do siewu, wykę zimową i saletrę chilijską poleca

Teodor Baarth.

Fortepian mahoniowy w najlepszym porządku, jest do sprzedania u Nauczyciela Muzyki ***Hipolita Nikińskiego,*** ulica Św. Marcińska Nr. 3.

Nową nadsyłkę **Herbaty czarnéj** z ostatniego sprzętu otrzymałem, i takową za umiarkowaną cenę sprzedaję.

Poznań. ***J. N. Pietrowski.***

Prawdziwy Limburgski Ser cotylko otrzymał ***L. Żupański,*** Rynek stary Nr. 54.

Dominium ***Małpin*** pod Sremem ma 8 krów dojnych na sprzedaż.

Mieszkanie umeblowane, albo téż i bez mebli, jest od 1. Października r. b. do wynajęcia na Rybakach Nr. 16.

Panu Bolesławowi Prawdzicowi Chotomskiemu w odpowiedzi na list jego z dnia 25. b. m., iż nauk jego nie potrzebuję, z jego obelg się śmieję a radę zwracam nieknięta ku własnemu jego uzytkowi.

Alfons Białkowski z Pierzchna pod Środą.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 29. Września 1856 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	15	—	3	25	—
Pszenicy średniéj	2	25	—	3	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	2	—	—	2	2	6
Żyta nowego	1	21	—	1	25	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwe	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	20	—	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt	6	—	—	6	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 27. Sieprnia	30	—	—	30	15	—
dnia 29. „	29	15	—	30	—	—